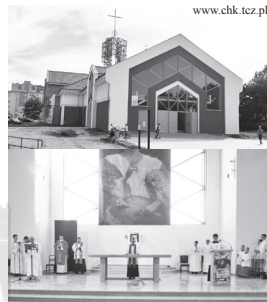




Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



sierpień 2019 r.

25.08.2019 r.

Rok XII nr 118

PIELGRZYMKA PARAFIALNA MEDJUGORIE

LIPIEC 2019 r



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

3. Ateizm

Natura grzechu: Zgodnie z etymologią słowa (a-theos), ateizmem powinno się nazywać postawę człowieka obywatela się w życiu bez Boga, czyli tzw. materialistę praktycznego; człowiek walczący z Bogiem, albo przynajmniej przeczący Jego istnieniu, jest raczej antyteistą. Jedno i drugie stanowisko pod pewnymi aspektami są ze sobą zbieżne, opierają się na podkreślanu nadrzędnego stanowiska

człowieka w świecie zjawiskowym. W przypadku antyteisty łączy się to z nieuznawaniem istnienia sił transcendentnych (i ewentualnie walką z takimi wyobrażeniami oraz ich wyrażeniami kulturowymi). Nie biorąc tu pod uwagę tej formy myślenia i działania ludzkiego, wobec której Kościół ustosunkował się na II Soborze Watykańskim, zajmijmy się ateizmem w sensie pochodzenia tego wyrazu, ze względu na jego znaczenie w życiu chrześcijańskim. Może on

dokończenie na str. 2

ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

bowiem pojawić się i faktycznie istnieje nieraz u ludzi formalnie przynależących do Kościoła, a więc i uprawnionych do przyjmowania sakramentów świętych. Chodzi tu mianowicie o postawę etyczno-moralną – wraz z odpowiadającymi jej aktami, abstrahującą w życiu od istnienia i działania Boga, choć jej przedstawiciele w zasadzie ich nie kwestionują.

Pogłębienie teologiczne:

O takich ludziach mówi Objawienie: „Mylnie rozumując mówili sobie: <<Nasze życie jest krótkie i smutne! Nie ma lekarstwa na śmierć człowieka, nie znamy nikogo, kto by wrócił z Otczłani. Urodziliśmy się niespodzianie i potem będziemy, jakby nas nigdy nie było. Dech w nozdrzach naszych jak dym, myśl jak isierka z uderzeń serca naszego: gdy ona zgaśnie, ciało obróci się w popiół, a duch się rozplynie jak niestałe powietrze. Imię nasze pójdzie z czasem w niepamięć i nikt nie wspomni naszych poczynañ. Przemienie życie nasze jakby ślad obłoku i rozwieje się jak mgła, ścigana promieniami słońca i żarem jego przybita. Czas nasz jak cień przemija, śmierć nasza nie zna odwrotu: pieczęć przyłożono, i nikt nie powraca. Nuże więc! Korzystajmy z tego, co dobre, skwapliwie używajmy świata w młodości! Upijmy się winem wyborym i wonnościami i niech nam nie ujdą wiosenne kwiaty: uwijmy sobie wieniec z róż, zanim zwiędną. Nikogo z nas braknąć nie może w swawoli, wszędzie zostawmy ślady uciechy: bo to nasz dział, nasze dziedzictwo. ... Nasza siła będzie nam prawem sprawiedliwości, bo to, co słabe, gani się jako nieprzydatne. Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Chęłpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim.” (Mdr 2, 1-13).

Kierownictwo duchowe: U takiego ateisty czyli materialisty praktycznego (jakim jest katolik „wierzący ale niepraktykujący”), istnieje rozbieżność między (formalnie) akceptowanym przekonaniem o istnieniu Boga, a faktycznym nieliczeniem się z Jego przymiotami jak miłością, sprawiedliwością, Opatrznością itd. Ten brak konsekwencji życiowej

nie jest zjawiskiem rzadkim i świadczy o niedojrzałym ukształtowaniu religijności, a więc o pozostawaniu na poziomie jakiegoś infantylizmu moralnego. Może to się łączyć z dużą kulturą osobistą w innych zakresach, a więc nie jest samo w sobie świadectwem niskiego poziomu umysłowości. Ma to raczej charakter niedorozwoju sumienia, aniżeli braku czysto psychologicznego.

Nie kwestionując zatem dobrej woli takiego człowieka, trzeba mu wskazać na praktyczne wnioski, płynące z istnienia Boga; ten fakt niezwykle dla nas wagi wymaga zajęcia wobec niego postawy bardziej osobistej. Wobec Boga ujmowanego w duchu chrześcijańskim,

może to być tylko postawa wiary, nadziei i miłości, czy pokory, wdzięczności i zaufania itd. Poza osobistym doświadczeniem człowieka w tym względzie, otrzeźwiający jest również wskazanie mu na względność rzeczy ludzkich, przemijanie tego w czym pokłada nadzieję, możliwości pozytywnego rozumienia śmierci jako przejścia do domu Ojca itd.

Uwagi duszpasterskie: Postawa takiego ateizmu w formie praktycznej nie jest rzadka (oby jej nie było nigdy wśród osób poświęconych Bogu!) i w związku z działaniem kultury masowej będzie się w przyszłości raczej szerzyć aniżeli zanikać; trzeba, chociaż w dzisiejszej formie, powrócić do dawnej tradycji duszpasterskiej. Chodzi mianowicie o praktykę omawiania rzeczy ostatecznych na kazaniach, zwłaszcza pogrzebowych, w listopadzie – miesiącu czci dla zmarłych, szczególnie na rekolekcjach i misjach. Zaniechanie tych zagadnień i nadmierne podkreślanie „teologii rzeczywistości ziemskiej”, jest zapomnieniem o ludzkiej kondycji pielgrzymowania na świecie. Pośrednio staje się to okazją, a może nawet powodem do pojawiania się wśród katolików mniej czy więcej wyraźnych form takiego ateizmu. Teoretycznie wyraża się to w akcentowaniu wymiaru horyzontalnego / poziomego - ziemskiego / Kościoła, przy rozciąganiu, a nawet pomijaniu jego „wymiaru wertykalnego” / pionowego - życia poza ziemią / czyli sięgającego Nieba.

Opr. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemysleć

JAK CZAS PRZYBYŁ NA ŚWIAT

- Czy nie widzisz, która godzina? – wybucha zdenerwowana mama.

- Ojejku... - mruczy mały Mateusz, sterując cały czas joystickiem i grając w swoją ulubioną grę playstation.

- Nie uczyłeś się nawet przez pięć minut. A przed snem będziesz zapewniać mnie, że puczysz się jutro rano, a rano nie sposób cię dobudzić! – kontynuuje mama.

- „Szybko, szybko!”, „ Rusz się!”, „ Patrz, która godzina!” Już dłużej nie mogę tego słuchać! – krzyczy Mateusz, rzucając gniewnie joystick na stół. – Niech będzie przeklęty, kto wynalazł czas i zegarki!

Mama spogląda na niego zdenerwowana, ale i rozbawiona, mówiąc:

- Ja też chciałabym żyć bez zegarka i wstawać, kiedy chcę, prac i prasować tylko czasami i udawać, że każdego dnia jest niedziela. Założę się, że również tacie by to odpowiadało, abyśmy jutro nic nie robili całą trójką.

- O, żeby tak było – wzdycha tata Mateusza, przygotowując torbę do pracy.

Mateusz zaczyna płakać.

- Chodź tu, smyku – woła poruszony ojciec, widząc łzy w oczach dziecka.

Chłopczyk siada na krześle obok ojca, a ten obejmuje go ramieniem.

- Pewnego razu mój dziadek opowiedział mi dziwną historię o czasie. Posłuchaj!

Mateusz lubi opowiadania taty. Podobają się one również mamie, która czasami potrafi zatrzymać się z żelazkiem w ręku, kiedy ich słucha podczas prasowania.

- Na jednym z dwóch krańców ziemi – zaczął tata – wznosiła się góra. Z tej góry wystawała skała. Spod skały wypływało źródło przejrzystej wody. Na drugim krańcu ziemi żyło wielkie serce świata, ponieważ także świat ma serce, a jego bicie podtrzymuje życie stworzeń. Serce świata żyło dzięki źródelku, w którym było zakochane.

Pewnego dnia serce świata – jak wszystko, co zostało stworzone – postanowiło zamieszkać w pobliżu swego ukochanego. Zostało więc swój dom i pokonało bardzo długą drogę między dwoma krańcami ziemi. Przybyło do stóp góry,

a tam z jednej ze skał wypływało przejrzyste i śpiewające źródło. Wówczas serce świata zauważyło, że gdyby zrobiło jeszcze jeden krok, znalazłoby się w cieniu góry i straciłoby źródło z zasięgu swojego wzroku. Wiedziało, że jeśli choć na chwilę straci je z oczu, umrze, a wraz z nim umrze cały świat ze wszystkimi stworzeniami.

W jednej chwili serce świata zatrzymało się w miejscu, z którego mogło podziwiać źródło. Pojawiło się jednak inne niebezpieczeństwo. Zachodziło słońce i wkrótce miała zapaść noc,

a w ciemności serce świata umrze. Zrozpaczone zaczęło więc śpiewać, a jego śpiew dotarł do źródła. Źródło, usłyszawszy go, odpowiedziało również śpiewem. Dwie pieśni spotkały się w przestrzeni i złączyły w jedną. Spowiła ona całą ziemię i usłyszały ją wszystkie stworzenia. Zrozumiały,

że jest to pieśń pożegnania serca świata, które zbliżało się do śmierci. Wówczas kolejne stworzenia zaczęły włączać się w śpiew.

Kiedy słońce już zachodziło, śpiewały wszystkie stworzenia: skały, listki, trawy, jeziora, zwierzęta i ludzie, ponieważ żadne z nich nie chciało umierać.

Pewien anioł, który z zawodu był tkaczem, zręcznymi palcami zebrał bardzo szybko wznoszące się do nieba śpiewy wszystkich stworzeń i zaczął tkąć. Tak oto utkał czas – tyle, ile było potrzeba na kolejny dzień.

Ten jeden dzień więcej anioł-tkacz ofiarował sercu świata, a ono podarowało go źródłu. I tak z pieśni i miłości powstał czas. Tkany jest każdego dnia od nowa. A do stworzeń należy troszczyć się o to, aby czasu było tyle, ile potrzeba na każdy dzień, nie mniej, nie więcej.

- Tato, chcesz powiedzieć, że to czas podtrzymuje przy życiu świat i wszystkie stworzenia?

- Jasne. A czas składa się z naszego śpiewu, czyli z piękna, radości i umiłowania życia.

- To dlatego każdy dzień jest tak wspaniały i ważny. Trzeba więc go dobrze przeżyć, a nie marnować – zakończyła mama, która zawsze potrafiła ze wszystkiego wysnuć jakiś morał.

opracowała Grażyna Demska

(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

Z dziedzictwa Jana Pawła II

JAN PAWEŁ II – PIELGRZYMOWANIE DO SANKTUARIÓW

Sanktuarium to szczególne miejsce spotkania Boga z ludem pielgrzymującym przez dzieje. Człowiek tęskni za spotkaniem z Bogiem, a pielgrzymki kierują jego myśl ku przystani, do której może zawiązać na szlaku swoich religijnych poszukiwań. Wraz z psalmistą może w nich wyśpiewać swój głód i pragnienie Boga: «Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody. W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, (...) łaska Twoja lepsza jest od życia» (Ps 63 [62], 2-4).

W tych «oazach ducha» społeczność kościelna może zatem znaleźć klimat wybitnie sprzyjający rozważaniu słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów, zwłaszcza pokuty i Eucharystii. Można w nich także przeżyć owocne doświadczenie wiary i okazać miłość braciom przez dzieła miłosierdzia i służby potrzebującym.

Z myślą o tym biskupi w różnych częściach świata otaczali zawsze opieką sanktuaria jako ośrodki głębokiej duchowości, w których wierzący ożywiali swą wiarę i wyraźniej uświadamiają sobie płynące z niej powinności w sferze społecznej, przez co czują się przynagleni do tego, by w konkretny sposób uczestniczyć w stopniowym przekształcaniu świata w królestwo sprawiedliwości i pokoju, zapowiedziane w natchnionych słowach Izajasza: «Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie — z Jeruzalem. (...) Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. (...) Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze» (Iz 2, 3-4; 11, 9).

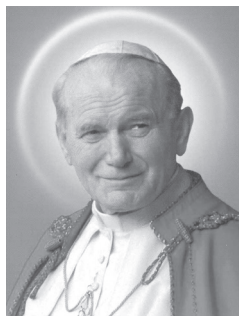
Najgłębszym źródłem pokoju i solidarności między ludźmi jest pojednanie człowieka z Bogiem. Dlatego pielgrzymi winni znajdować w sanktuariach warunki sprzyjające modlitwie i milczeniu, które ułatwiają spotkanie z Bogiem i pozwalają ośobiście odczuć ciepło Jego miłości. Takiego doświadczenia potrzebują zwłaszcza migranci, uchodźcy i wypędzeni, dotknięci cierpieniem i niesprawiedliwością; jego potrzebę odczuwają ludzie morza, pracownicy lotnictwa cywilnego, społeczności wędrownie i cyrkowcy;

duchową pociechę czerpią z niego ci, którzy z różnych powodów żyją z dala od swoich bliskich.

Ludzie przybywają do sanktuariów z różnym nastawieniem wewnętrznym. Wielu wiernych udaje się tam, aby przeżyć chwile intensywnej modlitwy i kontemplacji oraz głębokiej odnowy duchowej. Inni odwiedzają sanktuaria sporadycznie z okazji ważnych świąt. Jeszcze inni szukają w nich wyłącznie odpoczynku lub też udają się tam powodowani zainteresowaniami kulturalnymi albo zwykłą ciekawością. Zadaniem ordynariusza miejsca w przypadku sanktuariów diecezjalnych, a Konferencji Episkopatu w odniesieniu do sanktuariów krajowych, jest wydanie stosownych zaleceń duszpasterskich, które pozwolą należycie zaspokoić oczekiwania wszystkich odwiedzających. Ważne jest, aby wszystkim została ukazana inicjatywa miłosierdzia Boga, który pragnie przekazać swoim dzieciom własne życie i dar zbawienia. W sanktuarium rozbrzmiewają słowa Chrystusa skierowane do «maluczkich» i «ubogich» świata: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28).

Jeśli zaś wśród nawiedzających sanktuaria są dzieci i młodzież, winno to skłaniać odpowiedzialnych duszpasterzy do zapewnienia im — we współpracy z całą społecznością kościelną — posługi jeszcze bardziej kompetentnej i dostosowanej do ich wieku.

Wspólnotowe i osobiste spotkania z Maryją, «Gwiazdą Ewangelizacji» (Evangelii nuntiandi, 82), sprawiają, że wierni pragną stawać się tak jak Ona głosicielami «wielkich dzieł», jakich Bóg nieustannie dokonuje w swoim Kościele. Niech Maryja pozwoli nam odczuć swoją macierzyńską obecność wśród Ludu Bożego.



opr. Ks. Bartosz

Symbolika liturgiczna

Wieczność a czas



Wydaje nam się, że wiemy, czym jest czas. Dopóki istniejemy, dopóty żyjemy w czasie, jesteśmy z nim za pan brat i on jest naszym domem. Nie wyobrażamy sobie istnienia poza czasem. Jednak z chwilą, kiedy zaczynamy się nad nim zastanawiać, napotykaamy na trudności, których chyba nikt nie wyraził tak dobitnie i lakonicznie, jak św. Augustyn: „Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu próbuję wytłumaczyć, nie wiem.” Czyż to nie dziwne, że coś tak powszedniego jak czas, jest tak zagadkowe?

„Czas szybko biegnie, czas ucieka” – mówimy. To, co nas najbardziej uderza, kiedy myślimy o czasie, to jego przemijanie. Czas jest niemiłosierny, biegnie swoim torem, nie martwiąc się tym błaganiem. Szczególnie kiedy sięgniemy myślą wstecz, wydaje się, że czas ucieka w szaleńczym tempie. Czas jest naszym wysiłkiem budowania porządku, zapobiegania zmianom. Czas jest nam dany dla pracy nad sobą. Jednak nie jesteśmy w stanie z jego upływem wygrywać, nie możemy być jego panami.

W kulturach antycznych spotykamy się z pojęciem czasu cyklicznego. Jest on wieczną cyrkulacją. Pory roku zmieniają się zawsze w tym samym porządku. Słońce wschodzi i zachodzi, jest nów i pełnia księżyca, dzień następuje po nocy, a noc po dniu. Czas prowadzi donikąd, tu nie ma rozwoju, nie ma celu, nie ma końca. Jest historia święta mająca swój początek w Bożym planie i jest od niego zależna. Bóg ma pewien zamiar wobec swego ludu. Dzieje się coś nowego: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza”(Ez36,26).

W języku greckim są używane zasadniczo dwa słowa odpowiadające naszemu słowu czas, są to *chronos* i *kairos*. Oba są używane w Piśmie Świętym, jednak posiadają inne znaczenia. *Chronos* przede wszystkim odnosi się do czasu jako posiadającego pewną rozciągłość, miarę, a także do określonego czasu, który możemy umieścić na osi czasu i podać jego długość. Dlatego też używa się go do określenia czasu długiego lub krótkiego, zarówno do chwili, jak i wieczności. A także co się wydarzyło przed początkiem czasu. *Kairos* natomiast posiada nieco inny sens. Oczywiście także odnosi się do pewnego okresu w przeszłości lub w przyszłości, lecz akcent w nim pada nie na mierze czasu, ale

na tym, co się wydarza. Jest to zatem czas jakiegoś wydarzenia, sposobności do zdobycia czegoś, osiągnięcia. *Kairos* odnosi się w szczególności do pojawienia

się i rozpoczęcia działalności Jezusa, a także do końca czasu, czyli eschatologii. Jeżeli czasami mówi się: „Każdy ma swoje pięć minut”, czyli każdy ma swój czas, w którym może czegoś dokonać. I to jest w zwykłym życiu ów *kairos*.

Jeżeli Biblia faworyzuje linarne pojmowanie czasu, nie znaczy to, aby zupełnie odrzuciła czas cykliczny. Przeciwnie, podejmuje go i integruje w pojęciu przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W liturgii Kościoła element cykliczności zajmuje ważne miejsce, powtarzają się święta, istnieje schematyczny podział w liturgii godzin, gdzie psalmy się stale powtarzają. Nawet całą historię zbawienia można by także postrzegać jako wielki cykl, w którym na końcu Bóg stanie się równie rzeczywisty dla człowieka, jak wtedy, kiedy o zmierzchu przechadzał się po rajskim ogrodzie. Koło zamyka się pomiędzy rajem a niebem.

Jedynym punktem wyjścia dla prawidłowej teologii czasu musi być życie samego Jezusa. W Nim Bóg stał się człowiekiem, aby pokazać, jak będąc Bogiem, żyć ludzkim życiem i jak żyć Bożym, będąc człowiekiem.

W człowieku tkwi jednak nieukożone pragnienie wieczności, choć wieczność jeszcze trudniej nam pojąć niż czas. W zasadzie znamy trzy jej pojęcia. Wieczność jako nieskończoność czasową, która rozciągać się może w jedną lub w obie strony osi czasu. Obecnie o takiej wieczności mówi kosmologia w odniesieniu do wszechświata, który po swoim powstaniu ma się nieustannie rozszerzać i nigdy nie zaniknąć. Inną nieskończonością jest rozciąganie się chwil czasu. Spowolnieniu ulegają wszystkie zjawiska, aż wreszcie zanika zmienność. Jest to wieczność opadania cząstki w osobliwości czarnej dziury. Ostatnią wiecznością, najtrudniejszą do wyobrażenia jest wieczność Boga. Bóg jest bowiem stwórcą i władcą czasu. Jest aktywny i może działać, ale nie ma dla Niego przeszłości i przyszłości. Każde zdarzenie jest aktualne. I choć nasza wiedza pozwala nam już tę wieczność opisać, nie wiemy wciąż jak ją sobie wyobrazić, wciąż wiemy raczej czym nie jest niż to czym jest w swej istocie.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Miłujący Boga

„Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła” (Ps 139, 1, 13-14). Jak bardzo jesteśmy obdarowani, często uświadamiamy sobie wtedy, gdy patrzemy na tych, którzy



może więcej są warci od nas, a nie tak zdrowi i sprawni albo wydani na poniżenie i wzgardę. Zdarza się, że doceniamy wartość łaski Bożej, dopiero gdy ją stracimy. Dary umysłu, też posiadamy dzięki Bożej Opatrzności i w dobrym celu powinniśmy z nich korzystać. Bóg nas stworzył na łonie Kościoła i od młodości dawał się nam poznawać. Obficie darzy nas Swoją łaską w Sakramentach Świętych i wewnętrznymi natchnieniami oraz zewnętrznym upominaniem pobudza nas do poprawy. Ile razy odpuszcza nam winy i wyrwa z niebezpieczeństwa śmierci, udzielając nam środków i sposobności do ćwiczenia się w cnocie, do naszego uświęcenia. Jak bardzo jesteśmy wdzięczni Panu za wszystkie dary, w które stale nas wzbogaca? Czy nie marnujemy Jego łask lub nie lekceważymy Jego dobroci? Strzeżmy się, byśmy nie obracali Bożych dobrodziejstw na obrazę Stwórcy, aby gór łask i darów nie zostały pochłonięte przepaścią naszej niewdzięczności. Nasza słabość, związana z grzechem obraca się przeciwko Bogu, przeciw nam samym i przeciw naszym bliźnim. Jak zauważył Św. Augustyn: „zło jest tylko brakiem

dobra”, więc nasze ziemskie życie, może stać się piękne, jeśli będziemy potrafili tak jak Św. Paweł „zło dobrem zwyciężać” nie ulegając marności i ohydzie grzechu. Zwalczajmy nasze złe skłonności trwając w „Winnym Krzewie”, którym jest Chrystus, przystępując częściej do Sakramentu pokuty i polecając się całkowicie Bożemu Miłosierdziu oraz opiece Maryi. Pan stale szuka i czeka na Swoje marnotrawne dzieci, by je na nowo obdarzyć pierścieniem królewskim, bo po to zostaliśmy przez Niego stworzeni. Nie wracajmy więc stale do naszych występków, aby nie zgubić właściwej drogi. Odwróćmy swoje dusze i ciała od grzesznych przyjemności, aby służyć Bogu, który tak pięknie nas obdarował. Dziękujemy Panu, że udziela nam światła do poznawania wszystkich Swoich łask i do zrozumienia naszego przeznaczenia.

**Na podstawie książki Św. Franciszka Salezego
pt. „Filotea” - opracowała Marzena Zoch**

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiącu lipcu w zbiorce po rodzinach zebrano w naszej parafii 11 tys. 765 zł.
Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.*

PIELGRZYMKA PARAFIALNA CHEŁMNO 22.06.2019 r.



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc wrzesień



**„Za ofiary II Wojny Światowej i o Boże błogosławieństwo
dla dzieci i młodzieży”**

Statystyka parafialna lipiec 2019 r.

Sakramentu chrztu udzielono 8 dzieciom.
Do Pana odeszło 6 osób.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**
Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30